



5 zł

Dobry zwyczaj - nie pożyczaj!

Dobry zwyczaj - nie pożyczaj!

Oto Maciek, a oto Piotrek. Maciek to kolega Piotrka. Chodzą razem do klasy. Piotrek nie jest lubiany przez pozostałą część klasy. Często pożycza pieniądze, nie oddając ich. Uchodzi za chytrego i kombinatora. Nikt nie wierzy w jego krótką pamięć. Co innego z Mackiem. Prawie wszyscy go lubią. Zawsze chodzi uśmiechnięty i w każdej chwili wie co powiedzieć. Pewnego dnia Maciek z Piotrkiem wybrali się na przerwie do automatu z napojami. Gdy Maciek dokonał już zakupu Piotrek szukając czegoś po kieszeniach powiedział:

- Kurde, chyba nie mam drobnych. Masz rozmienić 10 zł?

- Oj chyba nie mam, ale już patrzę...

Na życzenie Piotrka, Maciek pogrzebał swoimi wątlami paluszkami w przegródce z drobnymi. Znalazł tylko pięciozłotówkę.

- Wiesz co, mam tylko 5 złotych w całości.

- To pożycz, jutro albo kiedyś Ci oddam. - błyskawicznie zaproponował Piotrek.

Maciek bez wahania położył pieniążek na chłodnej dłoni kolegi. Nie myślał wtedy o tym, czy Piotrek zwróci mu pożyczkę, czy też nie. Dopiero gdy spoglądał na Piotrka dokonującego transakcji za jego pięciozłotówkę,

przypomniały mu się te wszystkie krążące pogłoski o

Piotrku i pożyczaniu mu pieniędzy. To pewnie tylko plotki - pomyślał - nie ma się czym przejmować, zresztą zobaczymy...

Następnego dnia Maciek był niezwykle ciekawy, czy rzeczywiście nie ma co liczyć na zwrot pieniędzy. Choć nie była to suma zawrotna, chciał sprawdzić uczciwość swojego kolegi. Nie będę się upominał o dług przez 7 dni - postanowił. Po tym okresie przypomnę mu się i zobaczę jak zareaguje.

Dni mijały szybko. Maciek nie dawał po sobie poznać, że wciąż pamięta. Piotrek też nic nie robił sobie z zaciągniętej pożyczki. Dlatego Maciek powoli zaczynał sobie układać warianty rozmowy z Piotrkiem. Wyprzeć się nie wyprze, co najwyżej uda, że zapomniał. Nie minęło wiele czasu, łatwo będzie mu przypomnieć. Jak zacząć? Zapytam się co z moim 5 zł? O tak! Najlepiej będzie neutralnie. A potem? Hmm... Zapewne wyśmieje to, że się upominam - każdy



pożyczający się, tak właśnie robi. Powie coś w stylu: co się tak upominasz, boisz się, że Ci nie oddam? Albo podważy rangę pożyczki stwierdzeniem, że to TYLKO 5 zł. Muszę być twardy i stanowczy.

Powiem wprost: Nie wiem jak dla Ciebie ale dla mnie jedna z najgłupszych sytuacji to ta, w której ktoś upomina się o pożyczone mi pieniądze. Nie za długie to zdanie? - pomyślał Maciek. Piotrek może się w nim pogubić. Ale co tam - pójdę za ciosem i zasugeruję mu, że inni nie pożyczają mu pieniędzy, bo boją się, że im nie odda. Trzeba to tylko ładnie ubrać w słowa. Powiem: Dla mnie to wstyd, gdy ktoś się upomina, bo boję się, że moje przeciąganie spłaty długu uzna za celowe. Boję się, że ktoś pomyśli: on myśli, że zapomnę i chce przywłaszczyć sobie moje pieniądze! Przywłaszczyć? To brzmi za grzecznie... Ukraść! To go poruszy. Gdyby nie pożyczał, nie byłoby tej niezręcznej dla nas obu sytuacji - tak mu powiem. Pomysły, co mu powiedzieć same przychodzą mi do głowy, a więc szybko zapędzę go w koziego róg.

Maciek miał już w głowie opracowaną rozmowę z Piotrkim. Wiedział, że planowane monologi najczęściej wypadają z głowy, na chwilę przed rozmową. Nie tym razem - obiecywał sobie w duchu. Swojej kwestii uczył się cały wieczór. Ósmy dzień, od pamiętnego spotkania przy automacie miał być dniem słownej bitwy. I nie miała to być wcale bitwa o Pearl Harbor, Midway, ani też o Grunwald. Miała to być zwykła bitwa o 5 złotych. Nie na krew i życie, ale na słowa i honor.

Piotrek stał w grupce i rozmawiał z innymi. Maciek poprosił go na bok. Gdy szli tak chwilę sami w milczeniu, czuł jak zasycha mu w gardle. Nagle Maciek zacisnął mocno pięści i przełamał się, mówiąc:

- Masz to moje 5 złotych? - zaczął niepewnie i cicho.

- Jakie 5 złotych? - odpowiedział ze zdziwioną miną Piotrek.

- No to co Ci pożyczyłem w zeszłym tygodniu przy automacie.

- Aaa to! - krzyknął Piotrek, drapiąc się po głowie i uciekając wzrokiem w dół. - Przecież to tylko głupie 5 złotych, oddam Ci kiedy indziej, ok? Nie masz nic przeciwko?

W Maćku się zagotowało. Nie wiedział jednak co powiedzieć i odpowiedział tylko:

- No spoko, nie ma sprawy.

Maciek czuł się okropnie. Przegrał z samym sobą. Dręczyła go świadomość, że nie wygarnął wszystkiego Piotrkowi. Przecież wiedział, co ma mu powiedzieć. Co ze mnie za imbecyl! - katował się w myślach. Piotrek żył dalej, jakby nigdy nic się nie stało. Oprócz pięciu złotych, zabrał Maćkowi coś więcej. Uszczypnął część jego pewności siebie i przekonania, że pieniędzy i języka w gębie nigdy mu nie zabraknie.

Licencja: [Creative Commons](https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/)